№ 64. Niedziela dnia 18 Maja 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00

Adres Redakcji

CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

— Administracji Kościuszki 11 —

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 25 fen.

Wojska polskie wkroczą do Niemiec.

KRAKÓW 17.5 — „Times" donosi: Wkroczenie wojsk koalicji do Niemiec w razie nieprzyjęcia przez Niemców warunków pokojowych nie ograniczy się tylko do granicy zachodniej.

Na granicy wschodniej stoją wojska polskie a na granicy południowej wojska czeskie. Marszałek Foch wyjeżdżając do głównej kwatery zabrał ze sobą pełnomocnictwa do wypowiedzenia Niemcom rozejmu na wypadek niepodpisania układu pokojowego.

Strach niemiecki przed polskim żołnierzem.

BERLIN 17.5—Dzienniki tutejsze donoszą, że komisarz Rzeszy dla Prus Zachodnich i Wschodnich, już dziś przygotowuje opinję na konieczność **zaprowadzenia stanu wyjątkowego na tych obszarach celem przeszkodzenia wielko-polskiej agitacji. W całych Prusach zachodnich oczekują wkroczenia wojsk polskich. Zachodzi obawa ataku polskiego** na Prusy zachodnie w razie niepodpisania przez Niemców pokoju.

Od kilku dni dają się zauważyć koncentracje wojsk polskich na granicach wschodnich Prus. W Warszawie czekają tylko na znak z Paryża, aby wkroczyć do tych obszarów.

Przewóz wojsk Hallera trwa w dalszym ciągu.

WIEDEŃ 17.5 — Według telegramów z Berlina, tamtejsza „Deutsche Allg. Ztg. podaje z miejsca urzędowego, iż wiadomość, jakoby transporty wojsk polskich gen. Hallera przez Niemcy zostały wstrzymane, jest nieprawdziwą.

To samo źródło podaje, że transporty te odbywają się na tej samej, poprzednio wyznaczonej drodze i nieprawdziwą jest wiadomość o jakichkolwiek zmianach w tym kierunku.

Pomieszczając powyższe wiadomości, stwierdzamy jeszcze raz, jak to wczoraj już zaznaczyliśmy, iż zamiar lądowania w Libawie jest czczym wymysłem.

Żydzi przeciw oddaniu Gdańska Polsce.

KRAKÓW 17.5—„Danziger Zeitung" donosi co następuje:

Kierownictwo żydowskiej gminy gdańskiej i wydział zwierzchnictwa żydowskich gmin Prus wschodnich ogłaszają w niemieckich pismach gdańskich następujące oświadczenie:

Wraz ze wszystkiemi innemi Niemcami i żydzi niemieccy Gdańska i Prus zachodnich podnoszą w ostatniej chwili głos, aby w ostatniej godzinie zastrzedz się kategorycznie przeciw oderwaniu jakichkolwiek niemieckich obszarów od nasze (?) ojczyzny. — Nierozłącznie związani jesteśmy z naszą niemiecką ojczyzną, jesteśmy Niemcami i chcemy nimi pozostać. — Wbrew bezpodstawnym twierdzeniom Polaków, jakoby żydzi gdańscy pragnęli przyłączenia do Polski, bronimy się całą naszą siłą przeciw temu, aby chociaż jeden niemiecki żyd dostał się pod panowanie Polaków. Polacy aż do ostatnich czasów okazywali dowodnie iż nie są w stanie tolerować i szanować czy to narodowych, czy religijnych mniejszości. Do dziś dnia, zadając kłam swoim zapewnieniom, urągając poczuciu ludzkości, urządzają pogromy żydowskie, budzące wstręt w całym świecie kulturalnym (?)

Dlatego też żydzi zagrożonych oderwaniem obszarów, na równi ze wszystkimi Niemcami bronią się przeciw wyrzeczeniu się swej narodowości, a wydanie ich polskiej nietolerancji uważaćby musieli za szczególnie okrutny cios.

Zwracamy się z tym krzykiem rozpaczy do sumienia całego świata i wzywamy tych, w których ręku spoczywa ukształtowanie przyszłych losów świata, aby nas od tego losu bronili.

Rada wojenna koalicji obraduje bez przerwy.

WIEDEŃ 17.5—Dzienniki donoszą, że Rada wojenna koalicji w Wersalu, która od czasu podpisania warunków zawieszenia broni zbierała się nieregularnie, obraduje obecnie w hotelu „Trianon" bez przerwy.

Pokój z Austrja, Bułgarją i Turcją

KRAKÓW 17.5 — Rada czterech studjowała we wtorek sprawy, pozostające w związku z przybyciem pełnomocników austrjackich. Rada dziesięciu redaguje w dalszym ciągu klauzule finansowe, które mają być włączone do obu traktatów. Po ukończeniu traktatu z Austro - Węgrami, rozpocznie się redakcja traktatu z Bułgarją.

Turcja będzie na ostatnim miejscu. — Delegaci austro-węgierscy przybędą dziś do St. Germain. Warunki pokojowe będą zakomunikowane na przyszły tydzień. Mocarstwa, które będą reprezentowane w St Germain, będą mniej liczne niż w Wersalu. — Państwa, które zerwały z Niemcami i wypowiedziały wojnę Austrji będą obecne przy wręczeniu warunków pokojowych.

Propozycje Niemiec.

BAZYLEA 17.5 — Havas donosi: W piątek doręczone być miały kontrpropozycje niemieckie.

Clemenceau został upoważniony do bezpośrednich rokowań z delegatami, o ile to okaże się możliwe.

„Temps" pisze, że zadaniem Francji będzie przeszkodzić wszelkim nieporozumieniom między aljantami, które mogłyby się zrodzić na tle propozycji niemieckich.

Optymizm hr. Brockdorfa.

BERLIN 17.5—Hr. Brockdorf-Rantzau w wywiadzie z przedstawicielem biura „Europa Presse" w Wersalu wyraził przekonanie, że ciężkie warunki preliminarjów pokojowych są następstwem nieufności do Niemiec.

Koalicja chce mieć gwarancję dotrzymania pewnych warunków, lecz na słowo nie wierzy niemcom. Dlatego też hr. Brockdorf pragnie, aby koalicja przy układach dała delegatom możność dostarczenia dowodów o zupełnej zmianie sposobu myślenia Niemiec.

Rozpowszechniajcie „Kurjer Częstochowski".

Pomoc Rosyi nie przedstawia korzyści dla Niemiec.

Wedle doniesienia z Berlina, ogłasza tamtejsza „Deutsche Allg. Ztg." wywody tej treści, że sojusz Niemiec z bolszewicką Rosją byłby wzmocnieniem, albo tylko Rosji samej, której bolszewicki rząd już zwolna przygotowuje swoją likwidację. Niemcy nie odniosłyby z tego sojuszu żadnej korzyści i walkę przeciw postanowieniom traktatu prowadzić musiałyby tylko własnemi siłami.

Pod względem wewnętrznym zbliżenie do Rosji bolszewickiej byłoby zaś wielkiem niebezpieczeństwem dla Niemiec. Wobec tego — zdaniem powyższego pisma, które w dalszym ciągu jest utajonym organem pruskich junkrów — hr. Brockdorff ustąpi na rzecz Erzbergera, w razie jeśli nie zdoła uzyskać korzystnej zmiany traktatu, a możliwem jest, iż przewodnictwo delegacji obejmie znany z Warszawy hr. Kessler.

Niezawiśli socjaliści w dalszym ciągu zwalczają stanowisko obecnego rządu przeciw pokojowi i żądają przyjęcia traktatu, licząc na przewrót ogólno-europejski.

Polscy górnicy na Śląsku odrzucili podszepty bolszewików czeskich.

W Zagłębiu Ostrawskiem wybuchł strajk generalny górników. Strajk rozszerza się gwałtownie. Powód do niego dali majstrowie, którzy zażądali po 1000 koron na ekwipunek. Żądanie to podchwycili robotnicy czescy, domagając się od 1000—2000 koron również na wyekwipowanie. Odmówiono im i to dało powód do strajku.

Strajkujący starają się zmusić do bezrobocia górników z Zagłębia Karwińskiego, **ale patrjotyczni polscy górnicy oparli się temu w sposób stanowczy, wiedząc, że pracują dla Polski.** Zbolszewizowani Czesi zwołali zgromadzenia, na których wybrali delegatów do Pragi, celem przeprowadzenia rokowań o te dodatki.

Charakterystyczne jest, że na tych delegatów wybrano samych Polaków, których zazwyczaj nie dopuszczają do żadnych czynności reprezentacyjnych. **Jest to zrobione celowo, ażeby wykazać, że bolszewizm szerzy się właśnie wśród robotników polskich.** Górnicy Polacy rozumiejąc te tendencje, mandatów nie przyjęli i nie pojechali.

Czy Śląsk Górny ma być polski?

Niemcy twierdzą, że nie.

W niedziele rozrzucili lotnicy niemieccy po Mysłowicach i Katowicach odezwę p. t. „Czy Górny Śląsk ma być polskim?" Oczywiście, że nie, gdyż w Polsce robotnicy utracą(?) zarobki, które będą zniżone(?), a urzędnicy i posadnicy(?) będą rozpędzeni(?), pracujący utracą ubezpieczenie społeczne(?), kasy pensyjne(?), najbardziej zaś będą pokrzywdzeni(?) inwalidzi, wdowy i sieroty po inwalidach...

...Polska ma dużo długów(?), to też podatki w Polsce będą znacznie większe aniżeli w Niemczech. „Koalicja jeszcze z Polską niezamężna i wobec Polski sprawy pokoju nie rozbije". Odezwa kończy się następującymi zwrotami:

„Przyjaźń do Polski Clemenceau'a do swego stanowiska nie przywiodła(???) wszystko to, co z warunków pokoju mówi, jest tylko nienawiść przeciw Niemcom...

Żądajcie głosowania dla wszystkich górnoślązaków!

Rodacy! Brońcie się przed tą nienawiścią Francji".

Czerwony socjal-hakatyzm.

„Gwałt bez granic ma być zadany narodowi niemieckiemu".

Oto słowa, zawarte w odezwie czerwonego rządu niemieckiego w odpowiedzi na pokojowe warunki.

Oszalałe, nieprzytomne wskutek ogromu poniesionej klęski **prusactwo, wije się jak gad obrzydły w konwulsjach złamanej pychy.**

Okazuje się, iż klęska nie była zupełną i nie wiele niemców nauczyła.

Okazuje się, iż w interesie zdrowia publicznego należy wykluczyć na szereg lat niemieckich bandytów **z projektowanej Ligi narodów; należy ich izolować,** osaczyć niejako w kaftanie bezpieczeństwa, ażeby swą jadowitą śliną nie zatruwali nadal normalnej atmosfery reszty świata.

A więc — oddanie (acz niezupełne) zagrabionych obszarów, słuszna, choćiaż za łagodna kara za wywołanie i nieludzkie prowadzenie wojny, obezwładnienie notorycznych złodziei i morderców — wszystko jest „gwałtem, popełnianym na niemieckim narodzie", wedle opinji czerwonych fagasów Hohenzollernów. Jesteśmy świadkami jedynej w swoim rodzaju psychiki narodowej, nie mającej sobie podobnej w dziejach świata.

Jest to jakiś **potworny niedorozwój, czy przerost psychiczny;** jakowyś bakcyl łajdactwa, siedzący pod siódmą skórą, **zanik moralny,** ona osławiona **pruska moralność, nie bojąca się Boga ani ludzi** — dla której jedynym przekonywującym argumentem jest tylko bat.

Mowa hr. Brockdorff-Rantzau w Wersalu podczas wręczania niemieckiej delegacji warunków pokojowych — była podobno kubłem zimnej wody dla anglików i amerykanów.

Takiej bezczelności ze strony polityki Niemiec nie oczekiwali zdaje się przedstawiciele kultury anglo-saskiej. Nie zdziwiło to natomiast francuzów, znających ich wylot złodziei z nad Sprewy, ani polaków, dla których **hr. Brockdorff był w prostej linji potomkiem krzyżackich posłów, wręczających Jagielle dwa miecze przed bitwą grundwaldzką.**

Jakżeż się cieszyć musi Wilhelm, czytając odezwę scheidemanowską!

Jakie wyrzuty musi czynić sobie nowożytny Neron, iż człowieka cesarskiego, tak arcylojalnie socjalistycznego, nie uczynił czasu swojego naddwornym mistrzem cesarskiego socjalizmu!

Ciężką i nieprzystępną dla cesarsko-królewskich socjalistów jest myśl o oddaniu zagrabionych ziem, o pokucie, o naprawie wszystkiego, nieprzeliczonych krzywd!

Wołają w swej odezwie czerwoni hakatyści, iż „wydanie niemieckiego robotnika obcemu kapitalizmowi na niegodne człowieka niewolnictwo najmitów" jest straszną krzywdą dla kultury świata i narodu niemieckiego.

Obrońcy kultury!

Ale jeśli **podczas wojny 700.000 robotników polskich zatrzymali Niemcy przemocą w kraju i wbrew wszelkim prawom ludzkim i boskim traktowali ich jak bydło,** jak białych murzynów — wtedy czerwoni pyskacze kulturalni milczeli!

Powrót Śląska, Poznańskiego i Prus Królewskich do swej macierzy — jest w oczach czerwonych krzyżaków zbrodnią niesłychaną, a stuletnia **potworna niewola ludu polskiego, bicie dzieci polskich** wydzieranie nam ziemi, — to były rzeczy dobre i słuszne, gdyż rozszerzały potęgę niemiecką!

Widzimy więc jasno, iż w Niemczech obecnych niema ani białych, ani czerwonych — są tylko niemcy.

Niemcy, których nie można głaskać, z którymi nie można po ludzku postępować, a tylko bić, ciągle, bez wytchnienia bić dopóki ta hydra nie utraci wszystkich łbów.

Dopóki się nie uderzy w piersi i nie przyzna, iż błądziła.

Dopóki psychika tego potwora — narodu nie odmieni się ze szczętem.

Do tego jednak momentu jest djablo daleko.

My, polacy, którzy nie głosimy haseł „międzynarodowego bratania się z czerwonymi bandytami, musimy wyostrzyć nasz słuch i wzrok; przy nadchodzącej bowiem likwidacji wojny, będzie próbował gad pruski tysiącznymi sposobami wzbudzić współczucie Europy — współczucie, naszym przedewszystkiem kosztem.

Odsłonić wszystkie podstępne i szatańskie machinacje czerwonej hydry cesarsko - królewskiej, będzie rzeczą naszych mężów stanu.

Uwolnić zaś prastare polskie osiedla, przyznane nam przez pokój wersalski, od satrapji żołdactwa pruskiego, **będzie mimo wszystko, rzeczą polskiego oręża.**

Dajże mu Bóg niezłomną moc i męstwo olbrzymów!

Ajaks.

W sprawie naszej polityki zagranicznej.

Wczoraj o godz. 10-ej rano rozpoczęło się wspólne posiedzenie komisji zagranicznej i wojskowej zwołanej dla rozważenia działalności prezydenta Paderewskiego, oraz zasad polityki polskiej w sprawie granic wschodnich.

W obradach między innymi biorą udział: prezydent ministrów Paderewski, min. wojny Leśniewski, wiceminister jenerał Sosnkowski, marszałek sejmu Trampczyński, poseł Grabski i t. d.

Obrady zagaił marszałek, poczem przewodnictwo obrad objął poseł Grabski.

Prezydent ministrów wygłosił dłuższe exposé, w którem przedstawił te wszystkie czynniki, które poważnie wchodzą w grę, przy kształtowaniu się naszych granic wschodnich.

Prezydent ministrów na wstępie swego przemówienia oświadczył najkategoryczniej, **że wszelkie wiadomości w pismach, jakoby na wczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów występował prezes Komitetowi narodowemu w Paryżu, lub narodowej demokracji, czy związkowi ludowo-narodowemu, są najzupełniej fałszywe, nigdy bowiem nie miał nic podobnego na myśli.**

Następnie zawiązała się dyskusja. Pierwszy przemawiał poseł Głąbiński, który po dłuższych wywodach postawił trzy wnioski:

1-szy dotyczy samodzielności naszych wojsk, nie wyłączając wojsk Hallera dla Hobrony Galicji Wschodniej;

2-gi wniosek dotyczy samostanowienia o sobie ludów, zamieszkujących Litwę; wniosek ten uwzględnia wolę polaków, zaludniających kresy i stwierdza że w zupełności nie przesądza to losów nastroju i stosunku Litwy do Polski;

3-ci wniosek stwierdza, że dalsze prowadzenie wojny w Galicji Wschodniej tak długo będzie konieczne, dopóki będzie istniała potrzeba obrony kraju przed atakami ukraińców i jak długo trwać będą barbarzyństwa wojsk ukraińskich.

Przemawiał następnie poseł Daszyński, który również postawił szereg wniosków, dotyczących wojsk Hallera, oraz polityki naszej na kresach.

Przemawiał następnie poseł Kamieniecki.

Po przemówieniu posła Grabskiego posiedzenie komisji odłożono do jutra, do godz. 10 r.

Akcja żydów przeciw Dmowskiemu.

Jesteśmy znowu świadkami zajadłej akcji przeciwko dążeniom polskiej polityki narodowej, pisze „Gaz. Warsz.". W miarę jak zbliża się do końca regulowanie granic Polski, **coraz bardziej niepokoją się żydzi, o to, jaki będzie los Judeo-Polski, która pod rządami zaborców tak świetne dawała widoki na przyszłość.** Zapadły granice zachodnie dzielące Polskę od Niemiec. Stało się, żydzi muszą się już godzić z klęską Niemiec, swego podczas wojny sojusznika. **Pragną teraz uratować co się da przy zakładaniu granic wschodnich.** Ostatnia nadzieja. To, co teraz się dzieje w świecie politycznym międzynarodowym, pod naciskiem niezmiernych kapitałów żydowskich z całej kuli ziemskiej, aby na wschodzie Polski uratować tereny dla polityki żydowskiej, potwierdza niejednokrotnie wyrażaną przez Dmowskiego przepowiednię, w sprawie przeszkód, jakie Polskę z tej strony oczekują. Nikt nie umiał wyobrażenia o tem, jak potężnymi wpływami dysponują żydzi w Europie.

Wpływy te — nie od dziś to wiadomo — decydują o istnieniu w Polsce formacji politycznej, zwanej lewicą. Ktoś dowcipny związał tę nazwę z „Nalewkami", do których wprost wiedzie hasło: „na lewo!" Otóż teraz znaleźli się tam wszyscy polityczni sprzymierzeni **z pod sztandaru socjalizmu, aktywizmu i karjeryzmu,** nie robiący sobie zbytnio skrupułów, gdy chodzi wogóle o granice interesu polskiego.

W prasie polskiej tego obozu i żargonowej na Nalewkach panuje teraz istna orgja o informacjach i wycieczkach publicystycznych w związku z pracami Kongresu paryskiego. **Przedmiotem niepohamowanych ataków jest oczywiście Roman Dmowski, jako twórca systemu polskiej polityki, święcącej teraz tryumfy i rzecznik patrjotycznej woli narodu polskiego.** W ataku tym na Dmowskiego biorą udział coraz nowsze potencje, pozyskane przez lewicę, a właściwie porwane wpływami żydowskimi w ten sposób, jak porywa wezbrany potok nie dość ugruntowane w ziemi egzystencje.

Dmowski jest postacią historyczną, urastającą właśnie wobec tych kłamstw i potwarzy do bohaterskich rozmiarów. Dmowski nie dla karjery osobistej pracuje, męczy się i znosi obelgi, historja wyda swój sąd o nim i o zasługach, jakie dla narodu położył.

Jeżeli Polska wogóle mogła prowadzić podczas wojny jaką politykę, jeżeli bierze dzisiaj udział w kongresie koalicji, jeżeli jej interesy choć trochę przez kongres są rozumiane, to jego zasługa i jego obozu. Przecież ta oto lewica była już Polskę oddała Niemcom.

Nie jest to dla Polski człowiek nowy, człowiek przypadku, aby go można było artykulikami anonimowymi z serca Polski wyrywać.

—(x)—

Hymn zwycięstwa.

Boże coś tchnieniem wszechwładne
Twej woli
Otrząsnął z Polski stuletnie kajdany.
Wiodąc ku słońcu Wolności z niewoli
Twój wierny naród sercem Ci oddany.
Przed Twe ołtarze zanosim
błaganie
Ojczyznę wolną pobłogosław
Panie.

Udziel nam męstwa, by stojąc na
straży
Piastowych dziedzin przed wrogiem
bronili
I u podnóża Twych świętych ołtarzy
Za łaski liczne zawsze Cię sławili.
Przed Twe ołtarze zanosim
błaganie
Potęgę męstwa racz nam zesłać
Panie.

Boże błogosław uciążliwej pracy
By powstał z gruzów nieszczęsny
kraj cały;
Do gniazd ojczystych racz wrócić
tułaczy,
Których złe moce po świecie rozwiały.
Przed Twe ołtarze zanosim
błaganie
Z obczyzny powróć synów Polski
Panie.

Gdzie krwi męczeńskiej przelały się
rzeki
Ty — w łany zbożne zamień walki
pola,
Otaczaj Polskę skrzydłem swej opieki
Niech nas nie ściga głód, nędza,
niedola.
Przed Twe ołtarze zanosim
błaganie
Zgłodniałym chleba racz udzielić
Panie.

Boże coś słońce rozpalił Wolności,
Zdeptawszy w prochu katy i tyrany
Przyjmij, o Panie, hołd naszej
wdzięczności
I pobłogosław wszystkie ludu stany.
Przed Twe ołtarze zanosim
błaganie
Ojczyznę wolną pobłogosław
Panie!

IZA POROG.

Z DNIA.

Wrażenia z ostatniego posiedzenia Rady.

Kto uczęszcza na posiedzenia nasze Rady miejskiej, ten zauważył chyba, że cała energja radnych wyczerpuje się przy rozprawach nad nagłymi wnioskami, i gdy nadejdzie chwila, że po szczęśliwem ominięciu raf podwodnych dobija się do lądu i można rozpocząć debaty nad sprawami, będącemi na porządku dziennym, radnych ogarnia znużenie i senność i ku przerażeniu prezydjum radni wysuwają się cichaczem z sali obrad, by po tygodniu, odzyskawszy nadwątlone siły, na następnem posiedzeniu rzucić się znowu z zapałem do szeregu świeżych nagłych wniosków!

I tak bez końca!

Posiedzenie naprzykład ostatnie było typowym tego przykładem wypełniały je wyłącznie bowiem nagłe wnioski.

Pomimo nieobecności jednego z radnych, który z zamiłowaniem zabiera głos w każdej sprawie, szereg innych radnych zapragnął za wszelką cenę wynagrodzić galerji tę krzywdę i rozpoczął istny potop przemówień na temat, czy opieczętowanie pieców chleba nie przysporzy etc. Jednem słowem radni z rozkoszą poddawali wiwisekcji „biednych, nieszczęśliwych piekarzy."

W tym pojedynku słownym nastąpiło dziwne napozór pomieszanie obozów. Oto część prawicy popierała drugą część lewicy, burżuj docinał burżujowi, towarzysz — towarzyszowi, wszystko byłoby niezrozumiałe, gdyby nie to, że akurat wszyscy towarzysze i burżuje żydzi byli przeciwni opieczętowaniu pieców, natomiast towarzysze i burżuje chrześcianie byli za opieczętowaniem!

Tego rodzaju boje, choć niekrwawe, są jednak pouczające, gdyż wskazują że jest jednak jakaś siła wyższa, która rozdziela towarzyszy pomiędzy sobą i zbliża ich do znienawidzonych burżujów.

KRONIKA.

Od Redakcji.

Wobec dużej ilości ogłoszeń dzisiejszy numer „Kurjera" wydaliśmy w zwiększonej objętości.

Bilety na loterję.

Nadesłane nam przez p. prezydentową H. Paderewską bilety na loterję na rzecz Lwowa i Wilna ciesza się w Redakcji i Administracji „Kurjera" dużem powodzeniem.

Pragnąc sprzedać możliwie największą ilość biletów loterji p. Paderewskiej, powierzyliśmy część biletów do łaskawej sprzedaży p. doktorowej Kędzierskiej — (ul. Dojazd 5, II p.).

Nowa kooperatywa.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wszelkie pogłoski, jakoby tworząca się kooperatywa robotnicza „Naprzód" była organizacją partyjną, są najzupełniej nieprawdziwe, bowiem zrzeszenie to tworzonem jest na zasadach bezpartyjności.

Wycieczka harcerzy.

Dzisiaj o godz. 8 rano zbiórka drużyn harcerskich na placu przy ul. Jasnej w celu wyruszenia na dworzec, skąd druhowie-harcerze pojadą na wycieczkę do Ostrów. Każdy z harcerzy zabierze z sobą 1 mk. pieniędzy na bilet, pożywienia na cały dzień. W programie — Msza św. w Blachowni, wycieczki, zabawy i ćwiczenia harcerskie.

Zebranie Kolonji letnich.

W poniedziałek 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu T wa Dobr. odbędzie się zebranie członków zarządu Kolonji letnich.

W sprawie „Wulkanu".

Dowiadujemy się, że robotnicy fabryki „Wulkan" poczynili starania u inspektora pracy, aby nie dopuścić do zatrzymania fabryki, którą zarząd akcjonarjuszy pragnie zlikwipować.

Zabłąkana.

Wczoraj o godz. 12 w południe do podkomisarjatu na Ostatnim Groszu przybłąkała się dziewczyna, Helena, córka Adolfa Wójcika; zaginiona poszukuje córki Estery, której nie może odnaleźć ani też jej domu.

Nabożeństwo u św. Jakuba.

Ks. pref. W. Kneblewski zawiadamia że nabożeństwa szkolnego dzisiaj o g. 9 i pół w kościele św. Jakuba nie będzie natomiast uczenice wysłuchają Mszy św. w kościółku P. Marji.

Osobiste.

W tych dniach opuszcza nasze miasto p. Ludomi. Starzyński, urzędnik Sądu Okręgowego w Częstochowie, działacz społeczny i publicysta, którego artykuły ukazywały się na łamach prasy miejscowej i dzienników poznańskich.

P. L. Starzyński obejmuje stanowisko w skarbowości w jednym z miast Królestwa.

Żołnierze częstochowscy na froncie.

W tych dniach delegacja posłów sejmowych z posłem Ostachowskim z Polskiego Zjednoczenia Lud. na czele odwiedziła żołnierzy na froncie wołyńskim i spotkała sporą grupę żołnierzy z Częstochowy.

Według opowiadań posłów żołnierze z naszego miasta święcą przykładem w spełnianiu obowiązków żołnierza polskiego, humor mają świetny, pełni są zapału bojowego i wracać do domu nie chcą.

Na pytanie, czyby pragnęli, zapominając o braku chleba i odzieży, żołnierze nasi proszą o kenie i owies dla swych rumaków.

Jeden z nich, Jabłoński z Kawodrzy Górnej, bardzo prosi Baly Kryt, ażeby się zaopiekował żoną jego, Heleną, zamieszkałą w Kawodzy Górnej w domu Walczaka.

Mydło i soda dla Częstochowy.

Dowiadujemy się, że minister zdrowia dr. Janiszewski w rozmowie z p. M Mozydłowską oświadczył, **że Częstochowa otrzyma pewien zapas mydła i sody na jednorazowe oczyszczenie ludności i mieszkań.**

Transport ten ma być przesłany do dyspozycji lekarza powiatowego, który powoła specjalny komitet rodzicielski. Prócz tego Ministerstwo zdrowia ma pewien zapas kakao, ryżu i mleka dla rozdziału pomiędzy instytucje opiekujące się dziatwą częstochowską.

Pismo młodzieży.

Otrzymaliśmy Nr. 1 „Głosu młodzieży polskiej" pisma uczniów Gimnazjum państwowego w Częstochowie. Pismo odbite zostało w jednej z litografji miejscowych „redaktorami" jego są uczniowie klasy piątej. Zjawienie się „Głosu młodzieży" w Redakcji „Kurjera" niemałą przyjemność. Z dużym zainteresowaniem czytaliśmy wczoraj numer pierwszy tego niezwykle sympatycznego pisemka.

Z każdego artykuliku „Głosu" przebijają myśli szlachetne, a całość numeru przedstawia się bardzo dodatnio.

Naszym najmłodszym kolegom powodzenia w pracy!

Lutnia, która zamilkła.

Do czasu wybuchu wojny jedną z najżywotniejszych instytucji miejscowych była „Lutnia".

Ponieważ wśród szczęku broni milczą Muzy, więc wraz z wkroczeniem do Częstochowy prusaków „Lutnia" zamilkła dlaczego jednak milczy i obecnie trudno doprawdy pojąć.

Milczenie „Lutni" częstochowskiej wydaje nam się tembardziej dziwnem, że w pismach sosnowieckich czytamy, iż na koncercie benefisowym dyr. W. Powiadowskiego w Sosnowcu wystąpiły zespoły „Lutni" z Częstochowy.

A zatem istnieją zespoły „Lutni", istnieje podobno i zarząd tej instytucji, a w jednym z lokalów słychać czasami i dźwięk fortepianu „Lutni".

Czyby zatem nie należało wznowić czynności tej pożytecznej placówki kulturalnej.

Dzisiejszy koncert.

Dziś, w niedzielę o godzinie 8 wiecz. w sali Straży ogniowej odbędzie się wielki koncert znakomitego skrzypka prof. Z. Szwarcensteina. Akompanjować będzie dyrektor opery wiedeńskiej p. K. Neuger.

Koncert wzbudził duże zainteresowanie, a część dochodu przeznaczona jest na żołnierza polskiego.

Z „Rzemieślnika".

Zarząd Stow. „Rzemieślnik" zawiadomi a swych członków o mającym się odbyć w niedzielę 25 bm o godz. 4 po poł. w lokalu Stow. Rzem. Przem. zebraniu ogólnem.

Niezwykły program w Kinoteatrze Szkolnym.

W Kinoteatrze szkolnym dn. 17 i 18 maja będzie demonstrowany interesujący dramat wojenny pod tytułem „Walka z dziką hordą" — dramat w 4-ch częściach. „Przykry wypadek" — bardzo komiczne ora „Potoki i przepaście Pirenejskie", malownicze zdjęcia z natury.

Ile podpisano pożyczki.

Nabyto 5 proc. Obl. Skarbu Polskiego w Banku Handlowym w Warszawie oddział w Częstochowie w dn. 15,5 rb. 4 osoby miejsc. na Rb. 11,500 Mk. 100, oraz 1 osoba zamiejscowa na Rb. 4000 uczniowie Gimn. Pań. kor. 700.

Z prasy.

Z dniem wczorajszym redakcję „Gazety Porannej", najpoczytniejszego dziennika stołecznego, objął pierwszy jej redaktor p. Antoni Sasiewicz.

Odezwa Paderewskiego do kolejarzy.

Prezes ministrów Paderewski wydał wczoraj do pracowników kolejowych odezwę następującą:

„Kolejarze!

Uznając trudne warunki waszej pracy, tak ważnej dla najżywotniejszych interesów państwa, rada ministrów u hwaliła nadzwyczajny dodatek miesięczny dro żyźniany, zapowiedziany depeszą ministra kolei z d. 13 maja. Rada ministrów zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że pomoc ta może nie zaspokoi w zupełności wszystkich waszych potrzeb, jednakże do póki trwa wojna, od której zal żą losy ojczyzny, dopóki do kas skarbowych nie zaczną napływać normalnym biegiem podatki, wszyscy bez wyjątku pracownicy państwowi muszą cierpliwie znosić ciężki niezaprzeczenie los pierwszych zastępów pracowniczych przy odbudowie ojczyzny. Wierzę, że kolejarze uznają słuszne powody uchwały rady ministrów i, kierując się poczuciem obowiązku obywatelskiego, nie dopuszczą do zakłócenia ruchu na kolejach, zgubnego dla sprawy ojczystej.

Rita Sacchetto w Częstochowie.

Częstochowa będzie miała rzadką okazję podziwiania jednej z najsłynniejszych tancerek klasycznych. Rita Sacchetto, która występami swoimi wywołuje w całym świecie cywilizowanym istny poziw i entuzjazm ze strony krytyki i publiczności, Pani Sacchetto wystąpi u nas w dn. 21 maja b. m. w sali Straży ogniowej.

Będzie to istotnie uczta w wielkim stylu dla wszystkich tych, którzy w wolnych od trosk chwilach żądni są podniosłych wrażeń artystycznych. Bilety już nabywać można w cukierni Jackowskiego.

Zebranie pracowników handlowych.

Dziś, w niedzielę 18 bm. o g. 3 po poł. w sali Straży ogniowej, Związek zawodowy prac. handlowych przemysłowych m. Częstochowy organizuje wielkie zebranie pracownicze dla omówienia opravy bytu w związku z panującą drożyzną.

Wstęp mają wszyscy pracownicy, zatrudnieni na posadach, jako to: pracownicy biurowi, bankowi, sklepowi, magazynierzy, ekspedjenci itp.

Bliższych szczegółów udziela kancelarja Związku II Aleja 20.

Wykrycie zapasów chleba i mąki.

Apele prasy i narzekania tysięcy mieszkańców Częstochowy na brak chleba i jego wysoką cenę nie pozostały bez echa.

Oto wczoraj w nocy opieczętowano wszystkie piece w piekarniach, a miejska policja komunalna dokonała rewizji w piekarniach, znajdując w wielu wypadkach ukrywaną mąkę i chleb.

Zamieszczając poniżej komunikat Miejskiej Dep. żywnościowej o wyniku rewizji, przypuszczamy, że niesumienni piekarze spekulanci pociągnięci zostaną jednocześnie do surowej odpowiedzialności.

Co i u kogo znaleziono?

Miejski Wydział aprowizacyjny komunikuje nam, że w wyniku rewizji dnia 15 b. m. przy dokonywaniu opieczętowania piekarń, wykryto następujące zapasy mąki i pieczywa:

u Władysława Nowakowskiego przy ul. Nowej 4 — 96 boch. chleba, 4 w. żytniej mąki i 1 worek pszennej;

u A. Cembrzyńskiego, ul. Barbary 15 — nie znaleziono nic.

u J. Brodzińskiego, ul. Barbary 36 — nie znaleziono nic.

u Ch. Sławny u. P. Marji 36 — 280 f. mąki żytniej i 125 pszennej.

u H. Kozłowskiego, ul. P. Marji 30 — nie znaleziono nic.

u Kochowskiego, ul. Stradomska 40 — nie znaleziono nic.

u H. Ufnera, Rynek Wiel. 25 — mąki żytn. kont. 1600 f. zaczynu z 300 f. i 500 boch. chleba kart.

u J. Tarnowskiego, Ryn. Wiel. 28 — mąki żytn. 200 f.

u. E. Makowskiego, ul. P. Marji 69, — mąki pszennej ameryk. 198 fn.

u G. Fryszmana, ul. Rocha 52 — 54 boch. chleba, 8 buł. psz., 200 fn. mąki żytniej, 800 fn. pszennej i 3 korce żyta.

u Gryglewskiego, ul. Krakowska 60 — 8 worków mąki żytniej i rozczyn z 5 worków.

u I. Swiderskiego, ul. Rocha 18 — 30 szt. bułek i 70 boch. chleba.

u W. Zagozdy, ul. Barbary 8, — 18 w. mąki kont., 6 w. mąki kont. w rozczynie i 400 boch. chleba (piek. miejska).

u S. Lewandowskiego, ul. Wieluńska 52, — 150 fn. mąki żytniej, 100 f. pszennej, rozczyn. żytn. 150 fn. i pszen. 100 f.

u L. Maciejewskiego, ul. Strażacka 26, — 186 boch. chleba i 4 w. mąki żytniej.

u R. Wintera, Ryn. Wiel. 4 — 160 fn. mąki żytn., 80 fn. pszennej.

u Akermana, Ryn. Wiel. 4, — 90 fn. mąki żytn., 80 f. pszennej.

u S. Kupińskiego, ul. Barbary 66 — 48 fn. rozczynu pszennego i 60 fn. roz. żytniego.

u A. Brodzińskiego, ul. P. Marji 42— 200 fn. mąki pszen., 200 f. mąki żytniej pytl., 400 fun. razowej i 560 fn. chleba.

u Zylberfrojnda, ul. Warszawska 8 — nie znaleziono nic.

u Piotrowskiego, ul. Stodolna — nie znaleziono nic.

u A. Orzecha, ul. Warszawska 21 — 16 boch. chleba i 80 fn. rozczynu na chleb.

u I. Jakubowskiego, ul. Warszawska 62 — 98 boch. chleba, 14 bułek pszennych, 1000 fn. mąki żytniej.

u M. Gottajnera, ul. Warszawska 11, 4 i pół worka mąki pszen., 1 w. żytn. pytl., 300 fn. razowej, 73 boch. chleba i 24 deski bułek nieupieczonych.

u E. Kozłowskiego, ul. Warsz. 31 — 1 w. mąki żytniej.

u S. Gottajnera, ul. Targowa 1, — 2 worki mąki żytniej.

u M. Dawidowicza, ul. Warszawska 28 — 1 worek mąki żytniej.

Dziś, w niedzielę będzie sprzedawany chleb.

Miejski Wydział aprowizacyjny zawiadamia również, że cały zapas zarekwirowanego w piekarniach w dniu 16 i 17 b. m. chleba będzie sprzedawany dziś w niedzielę 18 b. m. o godz. 8 rano w miejscach niżej wymienionych pod kontrolą członków Rady del. robot. i urzędników Wydziału aprowizacyjnego po cenach urzędowych:

II Aleja nr. 16 — u Furberga — 165 boch. chleba.

ul. Stradomska 26, — u Maciejewskiego — 288 boch. chleba.

ul. Stradomska 40 — u Łuczkowskiego — 64 boch. chl.

ul. Nowa 4 — u Nowakowskiego — 140 boch. chleba.

ul. Kościuszki 46 — u Gryglewskiego — 64 boch. chleba.

ul. Spadek 9 — u Trębackiego — 66 boch. chleba.

ul. Garncarska 42 — u Gottejnera — 50 funt. bułek.

ul. Garncarska 60 — u Sztera — 30 fnt. chleba.

ul. Krakowska 9 — u Kornberga — 100 fn. chleba.

ul. Krakowska 17 — u Swiderskiego — 600 funt. chleba.

ul. Krakowska 49 — u Żelaznego — 400 fnt. chleba.

ul. Garncarska 12 — u Smolarczyka 90 funtów bułek.

Stary Rynek 21 — u Rozencwajga — 300 funt. chleba.

ul. Senatorska 25 — u Rusiczki — 15 fnt. chleba.

ul. Krakowska 3 — u Koziwody — 320 funt. chleba.

Rynek Wieluński 25 — u Ufnera — 300 funt. chleba.

Bór 17 — u Owieczki — 400 fn. chl.

Bór 6 — u Jabłońskiego — 300 f. chl.

ul. Ogrodowa 79 — u Jakubowicza — 70 funtów chleba.

ul. św. Barbary 66 — u Kopińskiego — 100 fn. chleba.

ul. Wieluńska 52 — u Lewandowskiego — 250 fn. chleba.

ul. św. Barbary 8 — u Lagworda — 500 funtów chleba.

I Aleja nr. 4 — u Lustigera — 30 fnt. bułki.

Napady bandytów.

20 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w broń palną napadło na majątek Grocholice, własność p. Rytla, któremu bandyci zrabowali bieliznę i garderobę. W ten sposób obrabowano administratora majątku. Tego samego dnia napadło 10 bandytów na folwark Międzygórze, gdzie zrabowali 6 tysięcy rubli w gotówce oraz biżuterję. Śledztwo w toku.

Gorzkie uwagi.

Gdyby na jednego człowieka zwaliło się odrazu tyle kłopotów, co wali się codziennie na biedną Ojczyznę naszą ze wszystkich stron, to napewno ręceby mu opadły i w strasznem rozgoryczeniu rzuciłby wszystko, zdając się na wolę losu.

Polska jednak uczynić tego nie może: jak dobra matka stara się Ojczyzna nasza nadludzkim wysiłkiem dzieciom swym świetną zapewnić przyszłość, tu zasłaniając kraj przed najściem wroga, ówdzie wyrywając ziemię polską ze szponów bandyckich sąsiadów, tam broniąc się przed krzywdą, którą chcą jej wyrządzić.

A jednocześnie z obroną granic i zbieraniem w całość ziem i krajów polskich Matka Ojczyzna stara się pomódz swym dzieciom w tej nędzy i opuszczeniu, w które wtrąciła je straszna wojna i wróg bezlitośny.

Więc karmi głodnych, wspomaga bezrobotnych, wznosi dach nad głowami bezdomnych.

A cóż my na to?

Rumieniec wstydu pokrywa oblicze, gdy się spojrzy, co się w tej nieszczęsnej Ojczyźnie dzieje.

Gdy jedni krew przelewają, ręce sobie urabiają i mózgi suszą dla dobra wspólnego, inni — a jest ich daleko więcej — jeno o sobie myślą, o żołądkach, wygodach i dostatnim przyodziewku.

Korzystają oni z tej niesłychanie trudnej sytuacji, z tego zamętu, który w nowopowstającem państwie panować czas jakiś musi i groźbami a wymuszaniem zdobywają dla się to, co winno być między wszystkich dzielone.

Dla nich to nic, że tam, na kresach, dzieci polskie mrą z głodu i z zimna. Za nic sobie ważą, że kraj zniszczony domaga się odbudowy, że zrujnowany przemysł musi być uruchomiony!

Nie zdają sobie z tego sprawy, że każdy pieniądz, jeśli nie będzie oparty na produkcji, lecz na zaciąganych wciąż pożyczkach, traci wartość i że jedynie dźwignięcie przemysłu zapewnić nam może dobrobyt i podniesie wartość pieniędzy.

Im pilno: oni czekać nie chcą: jest Polska, więc opływać chcą we wszystko!

Przyjdzie, być może czas, że ci wszyscy pojmą, jak bardzo fałszywą drogę obrali. Pojmą, że nie ciągłe podwyższanie płacy stanowi o dobrobycie, lecz zniżka cen, ogólne obniżenie kosztów produkcji artykułów, niezbędnych do życia, zapewnić nam może przy pracy utrzymanie dostatnie dla siebie i rodziny.

Przyjdzie czas, gdy przejrzą ślepi, ale... oby nie było zapóźno.

Różne nowiny.

— **Rokowania pokojowe przeciągną się. Wilson zostanie całe lato w Paryżu.**

— **Min. czeski Stefanik został podobno zastrzelony przez bolszewików, a nie spadł z samolotu, jak sądzono.**

— **Marsz. Petain podał się do dymisji, sądzi bowiem wbrew marsz. Fochowi, że okupacja militarna Niemiec jest niewykonalna.**

— **Hr. Brockdorff Rantzau oświadczył przedstawicielowi „L'Europe Presse", że projekt traktatu jest pełen sprzeczności.**

— **Czechy otrzymały od Francji 115 samolotów.**

— **Pruskie zgromadzenie narodowe zaprotestowało przeciw warunkom traktatu pokojowego.**

—(o)—

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię beztronności zechce Sz. Pan umieścić w swym poczytnym piśmie tych słów kilka.

W N-rze wczorajszym „Gońca" zjawiła się notatka pod nagłówkiem „Walka z lichwą żywnościową", w której zarzucono mi przechowywanie słoniny w celach spekulacyjnych gdyż znaleziono u mnie 78 f. Pozwolę sobie wyjaśnić co następuje:

O godz. 7-ej rano kapral Krawczyk zjawił się w moim sklepie i zaaresztował po dokładnem zważeniu wszystek towar znajdujący się w sklepie, jak również we warsztacie, do którego nota bene ja go sam zaprowadziłem. Były mięso mielone, mięso nie mielone i słonina i szynki zamarynowane, lecz jeszcze nie gotowe. Ku wielkiemu mojemu zdziwieniu kapral wszystko to zabrał do komisarjatu, z kąd po upływie godziny odesłano mi wszystko z wyjątkiem słoniny, którą niewiadomo, dlaczago zatrzymano. Jako szczegół, dosadnie charakteryzujący owe „magazynowanie" słoniny w celach spekulacyjnych, wskażę na to, że słonina ta pochodziła z uboju piątkowego co udowodniony jest pieczęcią rzeźni (9 maja). Pozwolę sobie przytem nadmienić, że brakująca do całości słonina sprzedana była w dniu poprzedzającym po cenie oznaczonej t. j. 6 mk. za funt. i prosiłbym jaknajuprzedniej za pośrednictwem „Kurjera", by w imię sprawiedliwości ci panowie zaświadczyli prawdziwość tego, podając swoje nazwiska Że słonina nie została całkowicie w dniu 14 b. m sprzedana, jak to miało miejsce z kiełbasą, tłumaczy się tem że na słoninę jest mały popyt z powodu wydawania słoniny amerykańskiej w ilości wystarczającej.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy mojego prawdziwego poważania, z jakim pozostaję

Stanisław Pudło

O kresy północno-wschodnie.

II.

Przechodząc obecnie do tego, jakie stanowisko wobec Litwy historycznej zająć winna Rzeczpospolita Polska, czy anektować ją w całości, czy też częściowo, czy zawrzeć z nią jako całością unję polityczną, czy też zawierać z nią unję tylko częściowo, traktując ją nie jako zwartą jednostkę polityczną, a jako zbiór oddzielnych równorzędnych jednostek.

Przy rozstrzyganiu tych spraw i szukaniu właściwego sposobu ich rozwiązania kierować się należy jedynie dwoma wskaźnikami: interesem polskim i wolą ludności ziem Litwy historycznej.

Przedewszystkiem poruszę sprawę aneksji Litwy jako całości. Ponieważ miarodajnym czynnikiem przy przyłączaniu obszarów do Rzeczypospolitej Polskiej może być albo jasno zaznaczona wola ludności lub też niezaprzeczone prawa historyczne, stwierdzające niedawną przynależność do Polski danego terenu i wytępienie drogą gwałtu rdzennej ludności polskiej (jak np. w okolicach Gdańska), sprawa aneksji Litwy, jako całości nie da się usprawiedliwić i natrafiłaby na zupełnie słuszny czynny opór litwinów i prawdopodobnie na opór większości białorusinów. Aneksja ta stałaby się i źródłem zaciętych walk narodowościowych, podkopujących byt Polski i precedensem dla Niemców i innych naszych wrogów do przymusowej aneksji ziem polskich.

Koncepcja ta musi upaść.

Czy da się przeprowadzić częściowa aneksja, przyłączenie niektórych tylko obszarów Litwy do Polski, obszaru Polskiego z Białymstokiem, Grodnem, Wilnem, Mińskiem i Dynaburgiem, i zachodnio-białoruskiego ze Słonimem, Pińskiem, Słuckiem i Nowogródkiem, pozostawiając zupełnie na uboczu obszar litewzki, wschodnio-białoruski i Inflanty Polskie. Koncepcja ta w zasadzie lepsza od poprzedniej, ma również ujemne strony; przy aneksji przymusowej obszarów polskich i zachodnio-białoruskich, Polska pozostawia nierozstrzygniętą sprawę litewską i białoruską. Litwini, którzy prowadzą zacięty spór graniczny z polakami, pozostawieni własnemu losowi, nie będąc w stanie być państwem samodzielnem bez oparcia się o inne mocniejsze państwo, zwrócą się albo w stronę Prus, lub też ciążyć będą ku Rosji, Białoruś zaś wschodnia prawdodobnie poddałaby się wpływowi Rosji.

Granice wschodnio-północne Polski byłyby stale narażone ze strony wschodniego sąsiada Polski, ewent. sojusz Litwy z Prusami byłby groźbą i dla Wilna i dla Gdańska. W najlepszym razie, gdyby Angja objęła protektorat nad Litwą, niechęć Litwy do Polski dawałaby możność Anglji do pewnego nieprzychylnego traktowania spraw polskich i stałego wtrącania się do spraw wewnętrznych polskich.

I ta koncepcja z wyżej wyszczególnionych motywów nie byłaby korzystną dla sprawy polskiej.

Rozpatrzmy teraz, jak się przedstawia sprawa unii Polski z Litwą pod kątem interesów polskich. Czy unja Polski z Litwą jest możliwa i czy nie wymaga ją ona znacznych ofiar ze strony Polski? Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, uprzytomnieć sobie należy jeszcze raz dzisiejszy antagonizm polityczny polsko-litewski. Litwa dąży do wielkiego państwa litewskiego, w mniemaniu litwinów nietylko Wilno i Grodno, lecz cały obszar aż pod Białystok, Słonim, Mińsk, jest ziemią litewską, litwini nie uznają żywiołu polskiego na Litwie, upatrując w nim tylko obszarników, a całe mieszczaństwo i włościaństwo polskie traktując jako litwinów, którzy czasowo tylko spolszczyli się, Litwini chcą być niepodzielnymi panami dawnej Litwy historycznej, robiąc jedynie pewne ustępstwa na rzecz Białorusinów, otóż Polska zawierając unię z Litwą, musiał aby się zgodzić na supremację litwinów i poddać im całą ludność polską, zamieszkującą gub. wileńską i część grodzieńskiej. Litwini jak każdy naród, który świeżo obudził się do życia politycznego zdradza tendencję zaborcze, zapominając o tem, że żywioł polski na Litwie ma swe prawa do życia politycznego, i że żywioł ten czuje się nierozerwalnym więzłami połączony z rdzenną Polską.

Unię z Litwą historyczną musiałaby Polska okupić zrezygnowaniem z obszarów Polskich na Litwie, co byłoby sprzecznem z interesem polskim i wolą ludności polskiej na Litwie.

da się utrzymać.

Litwini, wschodni białorusini i żydzi zmajoryzowali by polaków, zaś na taką koncepcję unii, przy której litwini byliby tylko jednym z równorzędnych czynników, napewno się nie zgodzą litwini.

Dr. St. Nowak.

Narady w sprawie kolei Częstochowa-Włocławek.

Zarządy gmin ziemi kaliskiej wystąpiły z inicjatywą wybudowania linji kolejowej od Częstochowy do Włocławka, na przestrzeni 240 klm. Na koszt tychże gmin przeprowadzono częściowe studja przedwstępne i postanowiono zorganizować się w związek, aby tę myśl, wymagającą bardzo znacznych funduszów, urzeczywistnić.

Po naradach wstępnych zwołano zebranie przedstawicieli 6 powjatów i 2 miast w sali Stow. techników w Warszawie w celu powzięcia decyzji stanowczej.

Sprawę budowy tej linji referował p. Baliński.

Kolej Częstochowa — Włocławek ma na widoku połączenie Zagłębia dąbrowskiego, śląskiego i krakowskiego oraz ziemi kieleckiej z portem włocławskim, a ztąd z Bałtykiem. Przedłużona zaś w przyszłości z Włocławka w kierunku Mławy, stanowiłaby w ogólnej sieci kolejowej Polski wielką magistralę o poważnem znaczeniu ekonomicznem.

Przecinając istniejące już linje: warszawsko-wiedeńską, kaliską, bydgoską, mławską, projektowaną kutnowsko-słupecką, oraz drogi wodne Wisły i Warty w jednakowym prawie od stolicy promieniu i w równoległym kierunku do granic sąsiedniego państwa, posiadałyby również obok ekonomicznego poważne znaczenie strategiczne.

Ale oprócz ogólnego dla kraju znaczenia projektowana kolej, przecinając wzdłuż ziemię kaliską liczącą 9,961 wiorst kwadr., powierzchni, z półtoramiljonowem zaludnieniem, najuboższą pod względem rozwoju dróg kolejowych, których, jak dotychczas, przypada zaledwie 7.6 wiorsty, a na każde 100,000 mieszkańców 2.4 proc. ogólnej długości sieci kolejowej b. Królestwa, posiada dla tej właśnie części kraju szczególnie doniosłe znaczenie. Będzie ona zaopatrywała bezpośrednio z południa części kraju, przez które ma przechodzić, w materjały opałowe: węgle i naftę, budowlane materjały i niezbędne dla rozwoju oraz przemysłu: żelazo, cement, wapno, marmury, nawozy i maszyny; z północy zaś przez Włocławek, w sól ciechocińską, towary kolonjalne i surowce zagraniczne.

Linja ta ożywi dość martwe dziś miasteczka ziemi kaliskiej i wpłynie na całej właśnie przestrzeni tej ziemi na rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu, na eksploatację niewyzyskanych, znajdujących się w niektórych miejscach pokładów rudy żelaznej, wapniaków, piaskowca, glinek. Dzięki temu nowa linja może powstrzymać najwięcej rozwiniętą w ziemi kaliskiej, bo sięgające liczby 100,000 wychodźtwo. Wreszcie linja ta odciąży zawsze przeładowane koleje: warszawsko-wiedeńską, fabryczno-łódzką i kaliską.

Projektowana linja posiadać będzie wielkie znaczenie nie tylko dla ziemi kaliskiej, lecz i dla całego kraju, związek bowiem projektuje budowę linji z profilu normalnego.

Projekt ten ze strony władz rządowych napotyka na pewne trudności, mianowicie wobec zamierzonej przez rząd budowy dwu linji kolejowych oświadczono, iż rząd chętniejby widział budowę linji skróconej: Sieradz—Wieluń.

Przedstawiciele gmin wyrażali szereg wątpliwości co do strony finansowej, przerastającej siły zarządów komunalnych, co do braku taboru oraz co do pewnych krępujących ograniczeń, proponowanych przez władze rządowe. **Inż. Hłasko, delegat z Częstochowy, zarzucał, iż nie przeprowadzono jeszcze dostatecznie poważnych studjów, dotyczących finansowej strony sprawy.** Wyrażono też szereg ogólniejszego znaczenia życzeń ekonomicznych, dotyczących uregulowania spraw walutowych w kraju i uzyskania dewiz na zagranicę. **Naogół jednak zasadniczo projekt przyjęto przychylnie.**

Przedstawiciel Włocławka, p. Golda, zachęcając do urzeczywistnienia projektu, zalecał pewien optymizm i niebawianie się trudności. Ostatecznie na wniosek p. Goldego, projekt budowy kolei uznano za niezbędny i celowy. Bliższe opracowanie szczegółów pracy dalszej powierzono komisji, która zwoła następne zebranie wraz z przedstawicielami zainteresowanych ministerjów.

Zapoczątkowano w ten sposób pracę poważną i doniosłego dla kraju znaczenia.

—(o)—

Dlaczego nie mamy papierosów?

Czy monopol tytuniowy jest potrzebny. — Co traci skarb na gospodarce dyrekcji monopolu. — Pozbawianie skarbu zysków a robotników pracy.

W złożonym na posiedzeniu Sejmu w dn. 6 b. m. projekcie Polskiej deklaracji konstytucyjnej, czytamy, iż Rzeczpospolita unikać będzie monopoli, któreby ku zyskom skarbu raczej, niż ku obywateli wygodzie i dostępności spożycia zmierzały. Rząd zajął więc zasadnicze stanowisko w sprawie monopoli państwowych i sądzi, że należy unikać monopoli dla zysku o ile by miały one godzić w dobro spożywców.

Trudno jest wogóle zrozumieć dlaczego właściwie istnieje u nas „monopol tytuniowy", otrzymany w spadku po okupantach. Niemcy, jako wyłączni odbiorcy wyrobów tytuniowych zarówno naszych fabryk krajowych, jak wyrobów z Niemiec importowanych, utworzyli w Warszawie urząd, który zatrudniając czterech współpracowników rozdzielał codziennie pomiędzy handlujących miljony papierosów. Obecnie posiadamy dyrekcję monopolu tytuniowego, która zatrudniając kilkunastu współpracowników, nic jednak nie dzieli pomiędzy handlujących, gdyż nasz monopol tytuniowy nie ma tytoniu. Dyrekcja nakazała konfiskatę rosyjskich wyrobów tytuniowych, które kupcy nasi zgłosili do opodatkowania, t. j. do pobrania cła i akcyzy na rzecz skarbu polskiego. Kiedy zaś pod wpływem tych konfiskat handel zamarł, rozwinął się natomiast handel potajemny, paskarski.

Dyrekcja monopolu ogłosiła, że przyjmować będzie rosyjskie wyroby do obanderolowania, lecz równocześnie wyznaczyła ceny maksymalne, wskutek czego ceny hurtowe tytoniu rosyjskiego podskoczyły w ciągu jednego dnia o 40 do 50 marek na funcie. Palimy więc w dalszym ciągu tytoń „szwarcowany". W naszych powiatach wschodnich powstał nowy a bardzo liczny stan fachowych kontrabandzistów, którzy, „pracują" dla naszych spekulantów tytuniowych. Handel uczciwy wyrobami tytuniowymi jest całkowicie sparaliżowany. Spożywcy oczywiście na tem nie zyskują.

Zobaczmy, jakie straty poniósł wskutek tego skarb państwa. Według opinji osób kompetentnych, Warszawa zużywa dziennie conajmniej 2 miljony „szwarcowanych" papierosów. Opłata na rzecz skarbu w wysokości 25 mar. od tysiąca papierosów byłaby przy dzisiejszych cenach tytoniu, kiedy pudełko papierosów „Azra" kosztuje 18—24 mar., minimalna. Czyni to dziennie 50 tysięcy marek efektywnej straty tylko dla Warszawy, dla całej zaś b. kongresówki conajmniej 300,000 mar. straty dziennie. Że zaś stan taki trwa już od 6 miesięcy, przeto skarb nasz dzięki monopolowi tytuniowemu stracił conajmniej 54 miljony mar. bezpowrotnie.

Dyrekcja monopolu, przemysłu tytuniowego bynajmniej nie myśli brać pod swą opiekę. Zabroniła przywozu do kraju liści tytuniowych i fabryki, pozbawione surowca, stanęły. Dyrekcja udzielając pozwoleń na przywóz surowca, pozwala go przywieść tylko z Bułgarji, podczas, gdy producenci mają możność sprowadzić surowiec z Holandji. Agenci plantatorów greckich bawili w Warszawie, proponowali naszym fabrykantom bardzo korzystne warunki dostawy, lecz tranzakcja do skutku nie doszła wskutek przeszkód ze strony dyrekcji monopolu. I dlatego nasze fabryki tytuniowe stoją nieczynne.

Ruina rosyjskich kolei.

Długość linji kolejowych zmniejszyła się z 60,000 w. na 30,000 wiorst. — Z 30,000 lokomotyw pozostało 8,500. — Wymordowano inżynierów i czwartą część robotników kolejowych.

Znany dziennik londyński „Morning Post" dostał do rąk bardzo ciekawy dokument: stenograficzny protokół, posiedzenia moskiewskiego sowietu, z 13 stycznia b. r., zwołanego w celu wysłuchania raportu ludowego komisarza dróg i komunikacji.

Newski — takie jest nazwisko bolszewickiego ministra kolejowego—rozpoczął od charakterystycznego oświadczenia, że „zarząd kolei jest rzeczą bardzo skomplikowaną" i że **„nie wystarczy przyłożenie rewolweru do skroni inżynierowi, konduktorowi, czy innemu pracownikowi, aby utrzymać ruch w porządku".**

Dalej Newski przeszedł do dat statystycznych. Stwierdził przedewszystkiem, że w porównaniu z r. 1917 długość linji kolejowych w Rosji zmniejszyła się z 60,000 wiorst (wiorsta trochę więcej niż kilometr) na mniej niż 30,000 wiorst. „Zdawałoby się — powiada — że łatwiej rządzić 30,000 wiorst niż 60,000, jednak okazało się, że to chyba trudniej, bo wszystko idzie fatalnie".

A więc zamiast 30,000 lokomotyw zostało tylko 8,500, a do tego więcej niż połowa z nich jest niezdolnych do użytku, a to samo jest z wagonami. Na 25 maszyn naprawionych w r. 1916, wypada obecnie w tym samym przeciągu czasu tylko 8. przeciętnie w r. 1916 naprawiano jedną lokomotywę 28 dni, teraz 77 dni, przeciętna długość transportu towarów wzrosła z 4 na 15 dni.

Jako przyczynę tego stanu rzeczy, Newski wymienia „wymordowanie wykwalifikowanych inżynierów". Mianowicie wedle jego statystyki 25 proc. inżynierów wymordowano, 60 proc. uciekło, ratując swe życie, tak, że pozostało 25 procent, z których większa część siedzi po więzieniach. „Życie moje — powiada Newski — spędzam na wyciąganiu ich z różnych więzień, bo nie może być porządnego prowadzenia bez ukwalifikowanych kierowników".

Ale taki los spotkał nietylko inżynierów. Newski bowiem powiada, że „więcej **niż czwarta część robotników kolejowych, wszelakich kategorji", padło ofiarą mordów.**

Szlakami zwycięzców.

Rygor i porządek bez ucisku.—Bez szowinizmu. — Alkohol zakazany. Kontrola stosunków gospodarczych Myśl o domu.

Sprawozdawca „Berl. Tageblatt" podaje następujący obraz położenia w obszarze nadreńskim, zajętym obecnie przez wojska amerykańskie:

„Naczelna kwatera wojsk amerykańskich w obszarze Nadreńskim znajduje się w Koblencji, gdzie też w chwili obecnej istnieje wskutek tego niemal zupełny brak pomieszczenia dla osób przyjezdnych Przybywający, o ile zdołają przełamać wszelkie trudności związane z podróżowaniem w tym terenie okupacyjny, znalazły się w Koblencji otrzymują jednak że Pomieszczenie z urzędu.

W Koblencji widzi się trzy główne typy ludzi: mieszczanina tutejszego, Amerykanina i Francuza. Żyją obok siebie, lecz nie z sobą, gdyż zwłaszcza żołnierzowi amerykańskiemu nie wolno wchodzić w żaden bliższy stosunek z ludnością. Oczywiście tu i ówdzie zdarza się wyjątek, zwłaszcza im dalej od Koblencji. W siedzibie naczelnego dowództwa amerykańskiego, panuje jednak pod tym względem rygor nieubłagany złaszcza w odniesieniu do kobiet. Gdyby żołnierz amerykański zatrzymał się dla rozmowy z Niemcem, nawet gdyby to uczynił oficer amerykański, to w tej chwili przystąpi doń ktoś z nieustannie czujnej American military Police i wzywa do protokółu

To zarządzenie nie wypływa z jakiegoś nieprzyjaznego stanowiska Amerykanów wobec miejscowej ludności. Amerykanie nie żądają od Niemców ani objawów szczególnego uszanowania, czy miłości, nie drażnią nikogo, pozostawiają wielką wolność prasie, o ile nie staje się dokuczliwą, zachowują się natomiast poprawnie zimno i rzeczowo, wypowiadając na każdem miejscu i przy każdej sposobności: „It is War" (To jest wojna) Być może, iż pragną w ten sposób ustrzedz się przed bolszewizmem, którego widmo jest dla nich nieznośnem.

Żołnierzowi amerykańskiemu nie wolno w szczególności zbliżyć się do tutejszych kobiet, a władze przestrzegają postanowienia tego tak surowo, iż pewien oficer, który w kasynie pozwolił sobie na niewinny zresztą dwuznacznik, wobec panny posługującej, ukarany został utratą stopnia, o czem zawiadomiono również gospodarza, którego przeproszono za ten wypadek.

Stosunki przemysłowe zajętego obszaru są również przedmiotem szczegółowej uwagi władz, które pod tym względem muszą być obowiązkowo informowane wszechstronie, zarówno co do sposobu i rozmiarów produkcji, jak cen, wywozu, płac robotniczych i czasu pracy.

Przy tem wszystkiem, objawiają Amerykanie, jako szczególną zaletę, wszelki brak szowinizmu. Wchodząc w obszar niemiecki uczynili to bez jakiegokolwiek gestu teatralnego, nie żądali, aby ich witano, nie wydali żadnej szumnej proklamacji, uważając te rzeczy za zbyteczne. Każdy oddział podążał prosto na miejsce swego postoju, czy noclegu, a każdy żołnierz myślał przedewszystkiem o tem, aby się jak najprędzej umyć, zmienić bieliznę i położyć w przeznaczonem dla niego łóżku Obojętnem mu było czy i kto go witał, czy mu się kłaniają albo nie.

Na Niemców patrzy amerykanin oczywiście z góry. Przytem uderza szczegół, iż nawet t. zw. niemcy amerykańscy, bo nie brak wśród żołnierzy, bezwzględnie podkreślają, iż są Amerykanami.

Ustępliwość i względy okazuje żołnierz amerykański jedynie księdzu katolickiemu, ale natomiast przechodzący obok niego chociażby jenerał francuski nie zwraca bynajmniej jego uwagi. Każdy żołnierz ocenia bowiem wojnę w ten sposób, że Ameryka przyniosła jej rozstrzygnięcie, ocenia to zaś zimno, bez frazesu, nie szukając poklasku.

Myśli wiele o domu i jak najprędzej chciałby tam być z powrotem. Codziennie wieczorem odczytuje listy z domu i przegląda poraz setny fotografje, które z sobą przywiózł".

Teatr wędrowny na aeroplanie...

Londyński dziennik „Times" pisze: Doszło do układu pomiędzy pp. de Courville, Tate i Pagem. wedle którego p. Tate i jego trupa udadzą się w podróż artystyczną na około świata na aeroplanie. Trupa składać się będzie z ośmiu osób i zabierze ze sobą niezbędne rekwizyta. Początek podróży we wrześniu z Cricklewood.

Pierwszą stację naznaczono w Gibraltarze, gdzie się odbędą dwa przedstawienia wieczorne. Na Malcie towarzystwo zatrzyma się dwa dni, skąd odleci do Colombo, na cały tydzień pobytu przed udaniem się do Indji, gdzie w drodze powietrznej zwiedzi wszystkie większe miasta. Potem przyjdzie kolej na Chiny i Japonię, w końcu na główne miasta Stanów Zjednoczonych od S. Francisco do Nowego Jorku, poczem nastąpi powrót do domu. Czy oba oceany ma się przebyć powietrzem? — na to pytanie p. Tate odpowiada krótko: „Poczekam i zobaczę".

—(o)—

O strojach w trumnie.

Lud nasz tak przedziwnie oszczędny w czasie ziemskiej wędrówki, staje się wprost rozrzutnym, gdy chodzi o pogrzeb pisze „Gaz. Warsz.": nędzarze zbierają, jak wiadomo, nieraz przez całe życie na okazały „pochówek".

Zmarłego—według wiejskiego obyczaju — wypada koniecznie przystroić, do trumny w świąteczny „przyodziewek" i w buty — o ile możności nowe. Biedak, który ostatnie lata wojny obchodził się zupełnie bez obuwia, skoro umrze, dostaje od wdowy lub najbliższej rodziny parę butów, nabytą za ostatni bodaj grosz. Oszczędność dla nieboszczyka uchodzi u prostaków za szczyt skąpstwa.

Zwyczaj chowania nieboszczyków w ubraniu i butach, ma oprócz ekonomicznej także pod względem moralnym i hygienicznym, bardzo ujemną stronę: podsyca pożądliwość nędzarzy i zawodowych złodziejów, którzy coraz częściej dopuszczają się okradania grobów. Czasami całe szeregi grobów stają się pastwą rabusiów a odzież zdarta ze zmarłych na choroby zakaźne, szerzy najstraszniejsze choroby.

Pora więc, aby odpowiednie władze zajęły się tą sprawą i chowania wraz z nieboszczykiem, przedmiotów przedstawiających jakąkolwiek wartość użytkową zakazały.

Podobny przepis konieczny i pilny jest u nas wobec przystrajania nieboszczyków i wobec prawdziwej epidemji profanacji grobów.

Zaproszenie pod Gilotynę.

Londyński „Evening News“ publikuje szereg wspomnień i anegdot J. T. Tussano'a pod tytułem: „Gabinet nadzwyczajności Madame Tussaud“, w których znajdujemy wiele interesujących i zabawnych historji tyczących się owego gabinetu, będącego w swoim czasie atrakcją Londynu.

Jedną z najciekawszych bezsprzecznie i nie pozbawionych pewnej domieszki tragizmu jest historja o wizycie w gabinecie nadzwyczajności szacha perskiego Nassira-Eddina. Kiedy szach ze swą wspaniałą świtą stanął pod gilotyną, oglądając jej konstrukcję, szczególnie zainteresowało go ułożenie głowy skazańca i miejsce na szyi, — na które spada śmiercionośny nóż.

— Chciałbym koniecznie zobaczyć egzekucję — zwrócił się do oprowadzających go po Londynie dygnitarzy angielskich. — Może który z panów zechce posłać do więzienia po jakiego skazanego na śmierć przestępcę bym mógł zaspokoić swoją ciekawość?

Dyplomaci oniemieli ze zgrozy, a po chwili jeden z nich znalazł iście dyplomatyczny wybieg, iż chwilowo w żadnem z londyńskich więzień nie znajduje się ani jeden skazany na śmierć.

— Szkoda — zauważył z żalem Nassir-Eddin.

— Więc kto z mojej świty podda się egzekucji, gdyż chcę koniecznie zobaczyć, jak „pracuje“ gilotyna? — zwrócił się do swego otoczenia.

Członkowie świty zadrżeli i pobledli. Każdy z nich żegnał się już z życiem, — nie wiedząc komu przypadnie w udziale „łaska“ potężnego władcy i który z nich dla kaprysu tyrana będzie zmuszony złożyć głowę pod nóż gilotyny.

Jeden z dyplomatów który zachował w tej tragicznej sytuacji przysłowioną zimną krew Anglo-sasa, szepnął słówko właścicielowi gabinetu nadzwyczajności, który pojąwszy w lot grozę chwili, zwrócił uwagę szachowi, że w jego gabinecie używanie gilotyny jest surowo wzbronione.

Całe towarzystwo odetchnęło z ulgą, jakby przebudzono ze strasznego koszmaru, a szach, — odchodząc i [illegible] jąc wściekle białkami oczu; mruknął przez zęby:

— To szkoda... To wielka szkoda...

—(o)—

Wielbłąd i Niemcy.

Z powodu przyjazdu niemieckiej delegacji pokojowej zamieszcza paryski dziennik „Figaro“ dowcipny feljeton, w którym Niemcy porównywane są do wielbłąda.

Zaciętość Niemiec, które nie chcą zapłacić przypomina gruboskórną złośliwość wielbłąda, którego mają obładować. To silne i wytrwałe zwierzę umie dzielnie dźwigać swój ciężar, jeżeli jest przekonane, że nic przeciwko temu poradzić nie zdoła. Stara się ono stawiać poganiaczowi, ładującemu na jego przystosowany do sił wielbłąda ciężar, opór zarówno bezużyteczny, jak bezpodstawny. Wielbłąd może unieść 1200 do 1500 kilo i nosi je w istocie. Ale przy pierwszym choćby najlżejszym pakunku zaczyna rżeć tak żałośnie, że serce się ściska każdemu, kto nie zna dobrze „okrętu pustyni“ i jego wytrzymałości, kto nie wie, że kilkaset kilo nie wywoła większego oporu, niż pióro strusie, położone na grzbiecie wielbłąda. To jest poprostu kwestja zasady. Tymczasem roztropny poganiacz nie pozwalając się zbić z tropu, umieszcza ładunek za ładunkiem, stara się o utrzymanie równowagi, a kiedy praca ta jest ukończona, daje o tem znać przeciągłym, rozkazującym gwizdem. Zwierzę pozornie zmęczone, przygniecione ciężarem, posłyszawszy ten znany sobie dobrze sygnał, wyprostowuje się natychmiast lekko i z łatwością.

—(o)—

Leczenie barwami.

Londyńska „Daily Mail“ donosi o niezwykle interesujących metodach leczenia spowodowanych wojną wstrząsów nerwowych które stosują znakomici psychiatrzy londyńscy w specjalnie dla oficerów angielskich powstałej klinice w Mandeley.

Znane już od odawna w medycynie dodatnie i kojące działanie pewnych barw na pewne zaburzenia nerwowe zostało w Mandsley wyzyskane wszechstronnie i doprowadzone do doskonałości.

Jeden z angielskich oficerów naprzykład, który doznał w polu ostrego szału nerwowego w momencie, gdy obok niego wybuchła mina, wskutek czego chory kompletnie stracił sen, został przeniesiony do pokoju, w którym obicia, firanki, nawet sufit miały barwę purpurową, a podłoga była również wysłana szkarłatnym kobiercem.

Pod wpływem tej gorącej purpury, której nie mąciła żadna inna barwa chory już pierwszą noc spał parę godzin i po kilku dniach odzyskał normalny, głęboki, pokrzepiający sen zdrowego człowieka.

Inny pacjent, cierpiący na odbierające mu przytomność ataki newralgji głowy, umieszczony w pokoju o obiciach, suficie i dywanie koloru jasnożółtego, po paru dniach czuł znaczną ulgę i przygnębienie jego zamieniło się w nastrój pogodny.

— Kąpię się w słońcu — mówił z radością do lekarza, wskazując na pokój, przesycony ciepłem bursztynowem światłem, bijącem ze ścian i sprzętów. — A tak niedawno chciałem z powodu tych strasznych bólów głowy odebrać sobie życie.

Ceny w różnych miastach.

Ciekawe zestawienie znajdujemy w „Naprzodzie“. Idzie o ceny ubrań w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Ceny te przedstawiają się, jak następuje (za gatunki średniej jakości).

Warszawa. Ceny w markach: Wiosenne ubranie męskie 1000—1500, para bucików męskich 400—500 para skarpetek 50, kapelusz męski 120—150, rękawiczki skórkowe 40—50, jedwabny krawat 40—50, kołnierzyk męski 5—8. Damski kostjum 1300—1500, kapelusz damski, opasany wstążką 200—300, buciki damskie 400—500, pończochy 30—50, kosiule damskie sprowadzane z Szwajcarji 60.

Kraków. Ceny w koronach: Ubranie meskie 1200—1500, buciki męskie 300—400 skarpetki 40, kapelusz męski 120—150, rękawiczki skórkowe 40—45, krawat 40—50 kołnierzyk męski 10. Damski kostjum 1500 do 2000, kapelusz damski 200 do 300, buciki damskie 300—400 —, pończochy damskie 50—60, ubranie dziecięce 200.

Poznań. Ceny w markach. Ubranie męskie 200—300, buciki 80—100, kostjum damski 300, 1 metr perkalu 27, ubranie dziecięce 40, pończochy 4, 1 markizety na bluzki 3.

Cyfry powyżej podane wykazują uderzającą na korzyść Poznania różnicę cen, która powtarza się i w zakresie środków spożywczych. Dowodzi to—kończy „Naprzód“ — że drożyznę w Warszawie i Krakowie przypisać należy tylko paskarstwu.

Różne wieści.

Bolszewizm na wywóz.

W Moskwie przy komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych utworzono specjalny komitet rządów komunistycznych zachodniej Europy, które już przeszły na ustrój komunistyczny, koordynowanie działalności tych rządów z działalnością rządu moskiewskiego, przygotowanie i wysyłanie na pierwsze zawołanie doświadczonych pracowników komunistycznych. Do państw zachodnio-europejskich zostały zaliczone przez bolszewików Litwa, Białoruś i nawet Ukraina(!). Najenergiczniej pracują obecnie sekcje węgierska i bawarska, ponieważ rząd moskiewski uważa Węgry i Bawarję za środkowy etap bolszewizmu pomiędzy Rosją a Francją i Anglją.

Belgja domaga się niemieckiej Afryki.

Belgijska delegacja złożyła w Paryżu notę, w której domaga się dla Belgji niemieckiej Afryki, wskazując na to, że Belgja brała wybitny udział w walkach o niemiecką Afrykę, w których poniosła znaczne ofiary i że zarządza zdobytą niemiecką Afryką od trzech lat. Belgijska delegacja uważa argumenty te za dostatecznie upoważniające rząd belgijski do postanowienia kategorycznych w tej mierze żądań.

Żółci Europejczycy.

Prof. Salamon zamieszcza w „Wiener Klinische Wechensrift“ uwagi o interesującem ze stanowiska medycznego zjawisku żółtego zabarwienia skóry

(ksanteza) u zdrowych ludzi. U chorych na cukrzycę dawno już zaobserwowano tako uderzający żółty odcień cery. Obecnie zaś chodzi o kanarkowo-żółte zabarwienie skóry, które najsilniej występuje koło nosa i ust. Widoczną jest ta żółtość również na brodzie, na dłoniach i na stopach szczególnie na zakończeniach palców. W niektórych wypadkach żółte zabarwienie przybiera odcień pomarańczowy i rozprzestrzenia się po całem ciele. Zjawisko to spowodowane jest wytwarzaniem się specjalnego ciałka tłuszczowego luteiny, które dostając się do krwi barwi skórę na żółto. Niekiedy można usunąć to niepożądane zabarwienie przez odpowiednią dyetę, naogół jednak leczenie tej nowej żółtaczki“ jest dość trudne. Terapeutyczny zabieg, polegający na odżywianiu bez luteiny jest niemożliwy z powodu przeciągających się „kłopotów aprowizacyjnych“.

Państwo Czecho-Słowackie.

Paragraft 81 traktatu głosi: Niemcy uznają, jak to uczyniły już mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone, zupełną niepodległość państwa czecho-słowackiego, które będzie obejmowało terytorjum autonomiczne Rusinów na południu od Karpat.

Oświadczają one swoją zgodę na takie granice tego państwa, jakie zostaną określone przez główne mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone oraz inne państwa zainteresowane.

„Aerogram“ — najszybszy sposób podawania informacji.

Pomiędzy Anglją i Francją zaprowadzono obecnie nowe połączenie pocztowe, wyzyskując dla celów jak najszybszej usługi informacyjnej statek powietrzny łącznie z telegrafem i telefonem. Wiadomości podane tą drogą noszą nazwę „aerogramów“. Jeżeli np. kupiec londyński chce jak najszybciej przesłać do Paryża jakąś informację lub polecenie telefonuje lub telegrafuje do aerogramu, gdzie znajduje się stacja odbiorcza. Stamtąd co godzina wyruszają do Paryża szybkolotne aeroplany.

Wiadomość podana drogą telefoniczną lub telegraficzną zostaje przesłana za pomocą najbliższego statku powietrznego, który w przeciągu 2 godzin z minutami już jest w Paryżu. Ze stacji lotniczej podaje się wiadomość adresatowi znowu za pomocą telefonu lub telegrafu.

Ten sposób przesyłania wiadomości przewyższył pod względem szybkości obsługi nawet telegraf bez drutu. Wiadomość obejmująca n. p. 3000 słów może być drogą powietrzną przesłana o wiele szybciej, niż by się to uskutecznić dało przez telegraf bez drutu.

Prześladowanie nauczycielstwa i dzieci polskich przez Czechów.

Szowinistyczne władze czeskie prześladują szkołę i nauczycielstwo polskie w niemożliwy wprost sposób. W mieszkaniu i kancelarji szkolnej kierownikami szkoły urządza się często nietylko dzienne, ale i nocne rewizje. Szuka się czegoś podejrzanego, lecz niczego nie znaleziono

Szkołę polską obrzucają wyrostki czeskie kamieniami i kijami wychodzące ze szkoły dzieci polskie biją, częstokroć kalecząc, aby je tylko zniechęcić do uczęszczania do polskiej szkoły!

Szowinizm czeski posuwają do tego stopnia, że niebezpiecznie jest na ulicy mówić po polsku, bo czynnie i słownie znieważają. W ostatnich dniach zagrożono p. Muszyńskiemu wydaleniem z granic państwa czesko-słowackiego, jako niebezpiecznego agitatora, mimo, że żadną agitacją się nie trudni, tylko w szkole i poza nią obowiązki swoje sumiennie sprawuje!

—(11)—

WESOŁY KĄCIK.

Jaki pokój dostają narody.

Anglja — pokój z cieplarnią afrykańską i werendami z widokiem na morza.

Austrja — pokój z przepierzeniem od strony Niemiec.

Belgja—pokój z jedcodziennem utrzymaniem.

Bułgarja—alkowę z zabitemi oknami.

Czechy — z wszelkiemi wygodami i opałem węglem karwińskim.

Francja — pokój z centralnem ogrzewaniem i usługą Saary.

Grecja—pokój z Salonikiem.

Japonja—pakamer syberyjski.

Niemcy—pokój z solidnem obiciem.

Polska—pokój z kurytarzem i wspólnym przedpokojem.

Rosja—„dwór dla izwoszczykow“.

Rumunja — pokój o dwóch nowych oknach.

Serbja — pokój przy familji jugosłowiańskiej.

Stany Zjednoczone — kantor i skład „American Sanitas Paper Wilsons System“.

Węgry—pokój dla pojedyńczej osoby.

Włochy—pokój z wanną w Adrjatyku.

Turcja — „pied-a-terre“ w Europie i kąt w Azji Mniejszej.

„Mucha“.

Pieśń o paskarzu.

(Na nutę: „Hej, madziar pije“)

Hej, paskarz pije! Hej, paskarz płaci!
Hej, u paskarza tyją dzieci,
Hej paskarz tyje! Hej tyje żona,
Bo codzień u nich uczta doma.

Hej, już za kratą, hej paskarz siedzi!
Hej, już radują się sąsiedzi.
Hej płaczą dzieci, hej płacze żona,
Bo już paskarza niema doma!

Hej, na postronku, hej paskarz wisi!
Hej, już go dziobią drapieżnicy!
Hej, już go piekło do siebie woła!
Hej, już gotuje się dlań smoła!

A nie mówiono ci, paskareczku,
Że się zasypiesz na paseczku..
Darłeś ze skóry, cierpże niebożę,
Niechaj ci djabeł dopomoże!

—o—

Życie kraju.

Od Głównego Zarządu Pol. Zjedn. Ludowego

otrzymaliśmy pismo następującej treści:

Dnia 30 kwietnia posłowie Polskiego Zjednoczenia Ludowego składali w Klubie Sejmowym sprawozdania z odbytych wieców sprawozdawczych w Kongresówce i Galicji. Wszędzie. jak stwierdzają posłowie, wyborcy wysłuchali sprawozdań sejmowych z wielkim zainteresowaniem i całkowicie uznali działalność posłów P. Z. L. Na wiecach w niektórych miejscach ujawniało się rozgoryczenie wyborców na tych posłów z innych stronnictw, którzy na zgromadzeniach przedwyborczych obiecywali ludności złote góry bądź przez natychmiastowe hurtowe wywłaszczenie bez wynagrodzenia i rozparcelowanie, nadanie natychmiastowe ziemi służbie dworskiej itp. Szczególniej u awnilo się to w Galicji gdzie inne stronnictwa na zgromadzeniach przedwyborczych przekonywały, i upewniały o gwałtownym przewrocie agrarnym. Lud wiejski oświadczył, że nie godzi się na odbieranie ziemi bez wynagrodzenia, ani też na gwałtowny przewrót agrarny i prosi posłów P. Z. L aby w dalszym ciągu tak owocnie pracowali, jak dotąd, dla dobra narodu i częściej zjawiali się w okręgach wyborczych celem informowania ludu o sprawach uchwalanych w Sejmie. Również lud występował przeciw łapownictwu na urzędach, szczególniej w okręgach pogranicznych, gdzie domagano się od posłów uchwalenia kary śmierci dla łapowników. Wiadomość, że Komisja Sejmowa Prawnicza opracowuje prawo w tym względzie. lud wita z wielkim uznaniem i oczekuje na uchwalenie takiego prawa.

We wszystkich okręgach narzekał lud na brak sprężystości u pp. Ministrów, na stosowanie szkodliwej pobłażliwości, tamującej państwowotwórczy rozwój prac, biorących początek z czasów rządów Moraczewskiego i innych.

Z .ie'c.

Dn. 13 b. m „Gaz. Kielecka" donosi o godz. 1 po południu, tłum rzucił się na stragany żydowskie na Bazarach i począł je rabować. Na miejsce zajścia przybył pomocnik naczelnika policji, p. Wajchert, z policjantami i przy pomocy patroli wojskowych rozpędził rabujących, a pięciu z nich aresztował. W godzinę po zajściu do biura policji zgłosiło się około 20 handlarzy ze skargą, że wskutek rabunku ponieśli strat na sumę około 100,000 (?)

— **Jak kradną.** W mieszkaniu Sendera Kwera. znaleziono 23 worki mąki amerykańskiej. Policja na podstawie rozporządzenia sędziego śledczego, dokonała kilku aresztowań. Dotąd aresztowani zostali: Icek Lejb-Steinfeld z Białogona; Jankiel Swiecarcyk, ul. Staro-Warszaw. Przedmieście nr. 27; Moszek Chaim Zalcer, ul. Bodzentyńska nr. 8; Chaim Szmelke Rosenblum. ul. Silniczna nr. 3 i Majer Lejzor Rosenberg, ul. Aleksandra 7. Sender Kwer osadzony został w więzieniu, dozostali znajdują się w areszcie policyjnym.

Z Lublina.

Egzaminy aspirantów do stanu duchownego w Seminarjum Lubelskiem odbędą się w dniach 20 i 21 czerwca r. b. Aspiranci mają przedstawić świadectwo szkolne, metrykę urodzenia. świadectwo moralności od swego względnie ks. prefekta i świadectwo szczepienia ospy.

Rewizja w Tow. „Czerw. Krzyża" w Zakopanem.

W Towarzystwie „Czerw. krzyża" w Zakopanem odkryto wielkie nadużycia. Stwierdzono, że około 2000 kg. tytoniu, który nadszedł dla żołnierzy jeszcze za czasów austrjackich sprzedano teraz paskarzom, wielkie ilości płótna pozostawione przez austrjaków, a więc będące własnością państwową — „odstąpiono" mu w Warszawie, licząc po drogich cenach, a zakupione w swoim czasie w centrali wiedeńskiej płótno, którego metr kosztował 4 K. — sprzedano pewnemu kupcowi krakowskiemu po 30 K za mtr. Jednemu z krakowskich restauratorów sprzedano spirytus uzyskany w cenie 14 K. za litr po 115 K. Podczas rewizji w magazynach Czerw. Krzyża odkryto olbrzymie ilości towarów wartości około 2 milionów koron; w tem samego cukru białego około półtora wagonu, znaczne ilości kakao, nabiału kilka tysięcy K. itd. CC C

—(o)—

Ostatnie telegramy.

(tel. wł. „Kur. Częstoch.")

Zwycięstwa wojsk polskich.

WARSZAWA, 17 maja. Najświeższy komunikat sztabu donosi:

Front Galicyjski: Na wschód od Lwowa silne oddziały ukraińskie zaatakowały Kamienopol i Prusy i zdołały chwilowo wyprzeć nasze oddziały, brawurowym kontratakiem nieprzyjaciel zmuszony był do cofnięcia się, ponosząc ciężkie straty.

Przy odparciu wczorajszego ataku ukraińskiego brały udział i odznaczyły się bohaterska załoga Lwowa z trzema kompanjami policyjnymi i kompanja legji kobiecej.

W walkach wczorajszych polegli śmiercią bohaterską dow. 10 p. p. maj. Stroński. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w zabitych i rannych. Nasze straty nieznaczne. Zdobyto 9 kulomiotów, oraz wzięto 115 jeńców.

Front Wołyński: **Po zaciętej walce oddziały nasze zdobyły silnie ufortyfikowany Dobrosin** (na północo zachód od Żółkwi) i Turynkę (na południowschód od Żółkwi). W ciągu nocy zdobyto Mosty Wielkie i zajęto Sokal. Krystynopol jest również w naszym ręku.

Na południo-wschód od Włodzimierza Wołyńskiego **wojska nasze obsadziły linję Gorochów — Swiniuchy — Linjów.**

Front Litewsko-Białoruski: Oddziały nasze zajęły w ataku Wielkie Gedroycie. **Straty nieprzyjaciel poniósł tutaj niezwykle ciężkie: do 500 zabitych i rannych.** Na odcinku półn.-wschod. Wilna **zajęliśmy Nowo-Swięciany i Inturki. Nieprzyjaciel wycofał się w popłochu.** Zdobyto olbrzymi materjał kolejowy i 5 kulomiotów, wzięto około 100 jeńców. Pod Miłejkowem odparliśmy bez strat dwukrotne ataki nieprzyjaciela, zdobywając kulomiot. Na północ od Miru kawalerja nasza zmusiła nieprzyjaciela do wycofania się z Derewny.

Na odcinku Pińska — bez zmian.

W z. Szefa Sztabu Generalnego
HALLER m. p. pułkownik.

Rokowania Polsko-Ukraińskie

WARSZAWA, 17 maja. „Polak" w Paryżu pisze: Przy konferencji pokojowej utworzono t. zw. Komisję dla spraw polsko-ukraińskich.

Delegat polski, p. Roman Dmowski. oświadczył komisji do spraw polsko-ukraińskich, że przedewszystkiem polacy stawiają trzy następujące warunki:

1) Należy stworzyć wspólny front polsko-ukraiński przeciwko wschodowi.

2) Zarząd zagłębia naftowego musi pozostać w ręku polskim.

3) Komisja międzysojusznicza oczyści armje ukraińską od niemców i austrjaków.

Jedynie pod powyższemi warunkami, nie mówiąc już o rzeczy tak naturalnej, że **Lwów musi nadal należeć do Polski.** Polacy mogą się zgodzić na zawieszenie broni z Ukraińcami.

Niemcy chcą oddać rządy spartakowcom

Niepokój na Górnym Śląsku.

— Represje przeciw polakom. — Przed wybuchem.

KATOWICE, 17 maja. W odpowiedzi na postanowienia konferencji pokojowej, dotyczące Śląska Górnego, szowinistyczne koła niemieckie ogarnął prawdziwy szał nienawiści do polaków. Główna sprężyną w tym wypadku jest sam rząd w Berlinie, działający w ścisłym porozumieniu ze Zgromadzeniem Narodowem w Weimarze. Odbyło się w Katowicach zebranie, na którem byli obecni przedstawiciele rządu Związku pracodawców (Oppeln Handels Kammer) i delegatów spartakusowskich. Na zebraniu omawiano sprawę wywołania zamętu na całym Górnym Śląsku oraz powierzenie władzy w ręce spartakusowcom. Na ten cel ofiarowano z ramienia rządu a czynników postronnych ogromne sumy.

Wiadomość o odbytem zebraniu dotarła do kół polskich, co wywołało ogromne wzburzenie we wszystkich miejscowościach górnośląskich, gdzie lud polski ma możność zbierania się na narady. Podkomisarjat Naczelnej Rady Ludowej ogłosił z tego powodu stanowczy i gorący protest, na co w odpowiedzi władze wojskowe niemieckie zareagowały zamknięciem Podkomisarjatu. Dokonano przytem masowych aresztowań, które w dniu wczorajszym przekroczyły liczbę 50 osób.

Władze wojskowe Grenzschutzu i Heimatschutzu chwilowo wzięły egzekutywę w swoje ręce. Wzburzenie ludności górnośląskiej jest tak wielkie, że należy oczekiwać dziś—jutro wydarzeń nadzwyczajnej wagi. Niemcy najordynarniej w świecie usiłują sprowokować ludność swoimi metodami i zarządzeniami oraz szykanami, które wykraczają obecnie po za wszystkie granice dotychczasowych łajdactw niemieckich.

Od paru dni odbywa się na Górnym Śląsku wzmożony **ruch mający na celu ogołocenie całej dzielnicy zarówno z artykułów żywności jak z materjałów fabrycznych, maszyn, taboru kolejowego** i t. p. Dzień i noc odchodzą w kierunku północno-zachodnim pociągi załadowane maszynami, materjałami wszelkiego rodzaju.

—(o)—

Strajk kolejarzy przerwany.

WARSZAWA, 17 | 5. Komuniści i socjaliści już od dłuższego czasu starali się opanować wyłącznie swoimi wpływami wszystkich kolejarzy. Wcisnęli się do Związku zawodowego i na urzędy odpowiedzialniejsze w Głównym Zarządzie kolei i dążyli do zatamowania wszelkiego ruchu komunikacyjnego ze względów swojej polityki partyjnej pod płaszczykiem poprawy zawodowych interesów kolejarzy.

Zmierzano do strajku w d. 15 b. m., odłożono go na następny dzień, t. j. na 16 Warszawa dała hasło, ale prowincja zaprotestowała. Wkrótce atoli i kolejarze warszawscy zmiarkowali się i część wycofała się z bezrobocia, widząc w niem groźne niebezpieczeństwo dla kraju.

I władze kolejowe poruciły też dotychczasowe chwiejne stanowisko. Minister komunikacyj wydał następujące rozporządzenie, w którem czytamy:

Wobec tego że w chwili obecnej każde choćby czasowe przytamowanie ruchu jest zdradą wobec ociekającej krwią Ojczyzny, wzywam wszystkich pracowników kolejowych do podjęcia pracy i oporu względem namawiających do strajku. Wszystkich, pracowników, którzy opuścili swoje posterunki, polecam nie dopuszczać do dalszej służby.

W dniu 25 b. m. w niedzielę w sali Ogniska Robotniczego Krakowska Nr. 13 odbędzie się zebranie ogólne członków Kasy Pogrzebowej. Celem zebrania będzie wybór nowego Zarządu oraz uruchomienie kasy lub likwidacji tejże.

Ponieważ zebranie odbywa się w drugim terminie wszystkie decyzje uchwalone na zebraniu będą prawomocne bez względu na ilość zebranych członków.

Do wszystkich p.p. majstrów chrześcijan mających bezpośrednio styczność z budownictwem i do przemysłowców wytwórców materjałów budowlanych, zwracamy się z prośbą o przybycie dziś w niedzielę 18 b. m. o godz. 3 i pół po poł. na konferencję na temat utworzenia Działu Budowlanego przy Stowarzyszeniu Rzemieślniczo-Przemysłowym w Częstochowie I Aleja 9.

Organizatorzy.

Zapisy na członków

kooperatywy robotniczej

„N a p r z ó d"

w Częstochowie

ul. Kościuszki 62) przyjmują się og. 6 1/2 p do 8 1/2 wiecz. codziennie.

Zawiadomienie

Sekcja rzeźnicza przy Resursie Rzemieślniczej zawiadamia Sz. Publiczność, że z powodu krążących pogłosek, iż rzeźnicy są winni braku mięsa oświadczamy, że wina ta spada na wydających tak niską cenę **tylko w naszem mieście,** w/tedy kiedy nawet dowództwa wojska płaci rzeźnikom przeszło 4 marki za funt. Z powodu tego nie mamy możności zakupywać bydła i nie możemy stosować się do wyznaczonych.

Z poważaniem
Sekcja rzeźnicza.

Zarząd fabryki „WULKAN" w Częstochowie

podaje do wiadomości, że **sprzedaż wyrobów tej fabryki** dokonywa się li tylko w **Warszawie** w biurze Zarządu rzeczonej fabryki (plac Żelaznej Bramy nr. 2) wobec czego wszelkie **sprzedaże** wyrobów fabryki „Wulkan", dokonane w kantorze fabrycznym w Częstochowie, uważane będą przez Zarząd za nieważne, a nabywcy wyrobów fabrycznych narażeni będą na wszelkie skutki, połączone z dokonaniem umów nieprawnych.

Za redaktora i wydawcę A. Gmachowski. Kierownik literacki Ks. Knoblewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"